

Co z tym zakazem pornografii w UE?

14 marca 2013

Rezolucja, która miała być początkiem zakazania pornografii w mediach Unii Europejskiej, została przyjęta przez Parlament Europejski, choć jej tekst został znacznie poprawiony. W chwili obecnej nikt nie planuje tworzenia internetowej „pornopolicji”, co nie znaczy, że nie spróbuje tego w przyszłości.

Dużo było szumu o rezolucji Parlament Europejskiego, która miała „zakazywać wszelkich form pornografii”. W tej samej rezolucji była mowa o tworzeniu regulatorów nakładających kary za „propagowanie seksualizacji dziewczynek”. Niebezpieczeństwa związane z takimi założeniami są oczywiste. Znow pojawiła się groźba tworzenia mechanizmów cenzurujących, które tak naprawdę nie mogłyby ograniczyć takich zjawisk, jak pornografia czy szkodliwe stereotypy płci.

Głosowanie nad wspomnianą rezolucją odbyło się wczoraj i stała się rzecz nieco dziwna. Choć o rezolucji wiele trąbiono przed głosowaniem, o wynikach głosowania nikomu nie chce się informować. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że rezolucja została przyjęta (stosunkiem głosów 368-159), ale jednocześnie wyleciały z niej najbardziej sensacyjne fragmenty i wydaje się, że nie ma już o czym mówić.

Z ostatecznie przyjętej przez europosłów rezolucji „w sprawie eliminowania stereotypów dotyczących płci w UE” wyleciały zapisy o zakazywaniu pornografii. Usunięto też niebezpieczne zapisy dotyczące angażowania operatorów w walkę z pornografią oraz zapisy dotyczące tworzenia urzędów regulujących media w tym zakresie.

Trzeba mieć na uwadze, że wspomniane przepisy stały się celem obywatelskich protestów, tak więc szum, jaki zrobiono wokół

rezolucji i „zakazu pornografii”, mógł naprawdę pomóc.

Mimo powyższego z wyniku prac Parlamentu Europejskiego nie jest zadowolony Christian Engström, europoseł Partii Piratów. Jego zdaniem z problemowego tekstu zniknęły tylko fragmenty wyjaśniające stojące za nim intencje, ale to nie uczyniło rezolucji lepszą.

Zdaniem Engströma tekst przyjętej rezolucji nadal zawiera odniesienia do innej rezolucji z roku 1997 (A4-0258/97), która wzywa do przeciwdziałania wszelkim formom pornografii w mediach. Słowa „pornografia” i „media” są na tyle niedookreślane, że nadal nie wiadomo, dokładnie czego i gdzie mamy zakazywać.

Oczywiście rezolucje Parlamentu Europejskiego nie stanowią prawa, jednak na ich podstawie tworzy się prawa. Trzeba będzie się zatem uważnie przyglądać temu, w jaki sposób Komisja Europejskie zechce zareagować na wezwania Parlamentu w zakresie eliminowania stereotypów dotyczących płci.

Niezależnie od przyjętej rezolucji wciąż nie została wyjaśniona inna drażliwa kwestia – zablokowanie w Parlamencie Europejskim e-maili od obywateli zaniepokojonych rezolucją. Nawet jeśli przyjętą rezolucję uznamy za dobrą, incydent, jaki miał miejsce przed głosowaniem powinien nas martwić.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)